

Barbara Piotrowska
Klub byłych Więźniarek KL. Ravensbrück
Warszawa – Polska
W wieku 9 lat więźniarka

Wystąpienie podczas 79 rocznicy oswobodzenia KL. Ravensbrück
Miejsce Pamięci i *Przestrogi KL. Ravensbrück*
w dniu 14.04.2024 r.

Szanowni zgromadzeni!

Gromadzimy się dzisiaj w miejscu, w którym 79 lat temu zakończyła się jedna z największych zbrodni XX wieku. Łączy nas gotowość i potrzeba oddania hołdu kobietom, dzieciom i mężczyznom, którzy tu cierpieli i zginęli. Pamiętamy o tych, którzy przetrwali gehennę obozu, a ich tragiczne przeżycia przeniosły się na późniejsze życie osobiste i życie ich rodzin – następnych pokoleń.

Pragniemy, aby pamięć o tragicznych losach ludzi w Obozach Koncentracyjnych trwała jako przestroga przed nienawiścią, pogardą, żądzą władzy i zysków, wywołującymi wojny i nieludzkie traktowanie bezbronnych ofiar.

Niestety wciąż jesteśmy świadkami wojen toczących w różnych częściach świata. Pamiętając o tragedii ludzi w okresie II Wojny Światowej, uważam, że powinniśmy uczynić wszystko, aby przerwać toczące się wojny i zapobiegać kolejnym konfliktom zbrojnym.

Biorąc udział w tegorocznych uroczystościach w tym Miejscu, pragnę zwrócić szczególną uwagę na wydarzenia z okresu II Wojny Światowej w Polsce, a przede wszystkim na 80 rocznicę Powstania Warszawskiego, która przypada 1 sierpnia tego roku. W okresie trwania i po zakończeniu Powstania do KL. Ravensbrück przywieziono około 12 tysięcy kobiet i dzieci, głównie z Warszawy. W tej liczbie byłam ja, niespełna dziewięcioletnia dziewczynka, z matką.

Druga wojna światowa rozpoczęła się dla Polski we wrześniu 1939 r. Od zachodu 1 września wkroczyły do Polski wojska niemieckie, a od wschodu 17 września wojska sowieckie. Nasz kraj został podzielony na dwie strefy okupacyjne. Na terenie Polski rozpoczęły się prześladowania ludności cywilnej, likwidacja polskiej inteligencji i elity naukowej.

Sowieci w 1940 r. rozstrzelali około 20 tysięcy polskich oficerów, wyższych urzędników państwowych i przedstawicieli inteligencji – wydarzenia te określa się jako „Zbrodnię Katyńską”. W całym okupowanym kraju rozstrzeliwano ludzi na ulicach miast, wywożono do niemieckich obozów koncentracyjnych i do pracy przymusowej oraz do

łagrów sowieckich. Agresorzy chcieli z podbitego polskiego narodu uczynić bezwolną, prostą siłą roboczą.

W odpowiedzi na brutalną realizację planu Hitlera mającego na celu „ostateczną likwidację kwestii żydowskiej”, 19 kwietnia 1943 r. wybuchło w Getcie Warszawskim Powstanie, które w krótkim czasie zostało krwawo stłumione, a tysiące Żydów zamordowano lub wywieziono do obozów zagłady. Był to dramatyczny, honorowy zryw ludności żydowskiej przeciwko zagładzie.

W warunkach terroru powstał w Polsce ruch oporu i podejmował takie działania jak tajne nauczanie, odczyty literackie, wydawnictwa informacyjne, uruchamianie nasłuchów radiowych, akcje sabotażowe. Powstało jedyne w Europie Państwo Podziemne mające łączność z Rządem Polskim na uchodźstwie (w Londynie) i powstała największa w Europie armia podziemna - Armia Krajowa (AK). Głównym celem Armii Krajowej było przygotowanie powszechnego powstania przeciwko Niemcom w momencie załamania się ich potęgi.

W 1944 r. 1 sierpnia rozpoczęło się Powstanie Warszawskie, którego celem było wyzwolenie Stolicy z pod okupacji niemieckiej przed wkroczeniem Armii Czerwonej (Sowieckiej).

My - ludność cywilna - żyliśmy w czasie Powstania w piwnicach, w trudnych warunkach. Były braki żywności i wody. Pamiętam, jak robiono materiały opatrunkowe dla sanitariuszek AK i porcje żywnościowe dla Powstańców. Cywilni mężczyźni mieli obowiązek gasić pożary i pilnować zrzutów z samolotów alianckich (broń, amunicja i żywność) i przekazywać je do zgrupowań Powstańców.

Na wiadomość o wybuchu Powstania Warszawskiego Hitler wydał ustny rozkaz wymordowania wszystkich mieszkańców Warszawy i zrównania miasta z ziemią. W pierwszych dniach sierpnia miały miejsce masowe rozstrzeliwania, te działania dotknęły najbardziej dzielnice Wola i Ochota, gdzie w ciągu 3 dni zamordowano ok. 50 tysięcy ludności cywilnej.

Przed upływem połowy sierpnia zaprzestano masowego rozstrzeliwania ludności cywilnej. Okupanci stwierdzili bowiem, że mieszkańców Warszawy trzeba wykorzystać do pracy dla III Rzeszy. Stojąca za Wisłą przy Warszawie Armia Czerwona nie wsparła Powstania.

W miarę zdobywania kolejnych dzielnic Warszawy, Niemcy systematycznie wypędzali ludność cywilną, grabili jej mienie, podpalali i wysadzali budynki.

Nierówna walka Powstańców z wojskami niemieckimi trwała 63 dni, zakończyła się aktem podpisania „Układu o zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie”, w nocy z 2 na 3 października 1944 r.

Wypędzonych z Warszawy i okolic umieszczano głównie w utworzonym 6 sierpnia 1944 r. obozie przejściowym „Dulag 121” w Pruszkowie pod Warszawą, na terenie warsztatów kolejowych. W obozie tym dokonywano w sposób brutalny segregacji ludzi – do niewolniczej pracy na terenie III Rzeszy, do osadzenia w obozach, a słabych i chorych do przesiedlenia lub wymordowania. Warunki bytowania w obozie były straszne. W halach i między nimi panował brud i tłok, brakowało sanitariatów, pitnej wody i żywności. Ludzie zmuszeni byli spać na brudnej, mokrej i zimnej betonowej podłodze.

„Dulag 121” był największym obozem przejściowym w Polsce i jedynym, w którym Niemcy dopuścili do pracy personel polski. W zorganizowanej wówczas na szeroką skalę akcji pomocowej brały udział tysiące osób, w tym przedstawiciele legalnie działających organizacji pomocowych, konspiracyjnych i wolontariusze. Przez obóz ten, który funkcjonował do 16 stycznia 1945 r. przeszło ok. 600 tysięcy osób.

Wraz z Rodzicami zostałam wypędzona z domu w dzielnicy Żoliborz 29 września 1944 r. Z drogi do Pruszkowa do obozu „Dulag 121” pamiętam obrazy palących się domów, zwłoki ludzi i zwierząt, brutalność prowadzących nas SS-manów i strach przed rozdzieleniem z Rodzicami. Pobyt w obozie „Dulag 121” to głód, zimno i przerażenie na widok rozdzielanych rodzin.

W wyniku segregacji, w pierwszych dniach października 1944 r. znalazłam się z Rodzicami w dużym transporcie rodzin, stłoczonych po 80 osób w wagonach bydłowych. Z tego transportu mężczyzn i chłopców powyżej 16 roku życia zabrano do KL. Neuengamme (Hamburg), w tym mojego Ojca, który zginął tam 8 grudnia 1944 r. w wieku 44 lat. Kobiety i dzieci zawieziono do KL. Ravensbrück i umieszczono nas w dużym namiocie, w zimnie i brudzie, gdzie panował głód i wszy. Dzieci, wśród nich ja, przeżywały potworny strach przed utratą matek. Z namiotu zabierano kobiety i dzieci do komand pracy poza obozem. Ja z Mamą, wśród dużej grupy kobiet z dziećmi zostałyśmy zabrane do pracy w gospodarstwie rolnym, następnie do cegielni i cukrowni – gdzie nasze matki ciężko pracowały, były bite. My dzieci, głodne i pozostające w zamknięciu, z lękiem czekałyśmy na powrót matek.

W końcowym okresie wojny, dla zatarcia śladów obozów i pozbycia się świadków bestialstwa – Niemcy pędzili więźniów w Marszach Śmierci. W marszu takim przeżyłam wiele groźnych sytuacji. Doprowadzono nas

pod Weimar, gdzie po bardzo trudnym pobycie wyzwoliła nas Armia Amerykańska w końcu kwietnia 1945 r.

Przeżyliśmy dzięki silnej woli Matki, która nie poddała się rozpacz, walczyła z przeciwnościami, miała cały czas nadzieję na wolność i wiarę w opiekę Boga. To czego jako dziecko doświadczyłam w ciągu wojny wpłynęło na całe moje życie.

Po zakończeniu wojny do połowy 1946 r. przebywałam z Matką na terenie Niemiec w ośrodkach utworzonych przez Amerykanów. Do Polski wróciliśmy w lipcu 1946 r. po otrzymaniu oficjalnej wiadomości o śmierci Ojca.

Po powrocie do Polski znalazłyśmy się, tak jak miliony Polaków, w bardzo trudnych warunkach - bez Ojca, bez domu, bez żadnego mienia. Dochodzenie do pewnego minimalnego poziomu życia trwało wiele lat.

Myśląc teraz o Powstaniu Warszawskim, które było jedną z największych bitew miejskich II Wojny Światowej, w 80 rocznicę jego rozpoczęcia, odwiedzając groby Powstańców oddamy Im hołd za determinację, odwagę, obronę godności człowieka i społeczeństwa oraz przeciwstawienie się bestialstwu agresorów. Odwiedzając Muzeum Obozu „Dulag 121”, zawsze pragnę uczcić pamięć wszystkich w nim osadzonych i tych, którzy nieśli pomoc, narażając swoje życie.

Nasze pokolenie ocalonych odchodzi, tym głośniejsze wołam: „o tym nie można zapomnieć”. Na polskiej tablicy znajdującej się w Miejscu Pamięci i Przestrogi – Muzeum Ravensbrück napisano: „Jeśli echo ich głosów zamilknie – zginiemy” – „Wenn das Echo ihrer Stimmen verstummt, werden auch wir untergehen”. To przesłanie dla przyszłych pokoleń.

Pamięć o II Wojnie Światowej widocznie nie wystarcza, by powstrzymać przemoc militarną w dzisiejszych czasach. W Europie XXI wieku, tuż obok Polski, w wyniku agresji Rosji na Ukrainę, tysiące ludzi opłakują śmierć bliskich. Znowu będą swoje życie zaczynać od nowa, odbudowywać swoje domy i kraj. Tylko kiedy?

Dziękuję za uwagę

Barbara Piotrowska